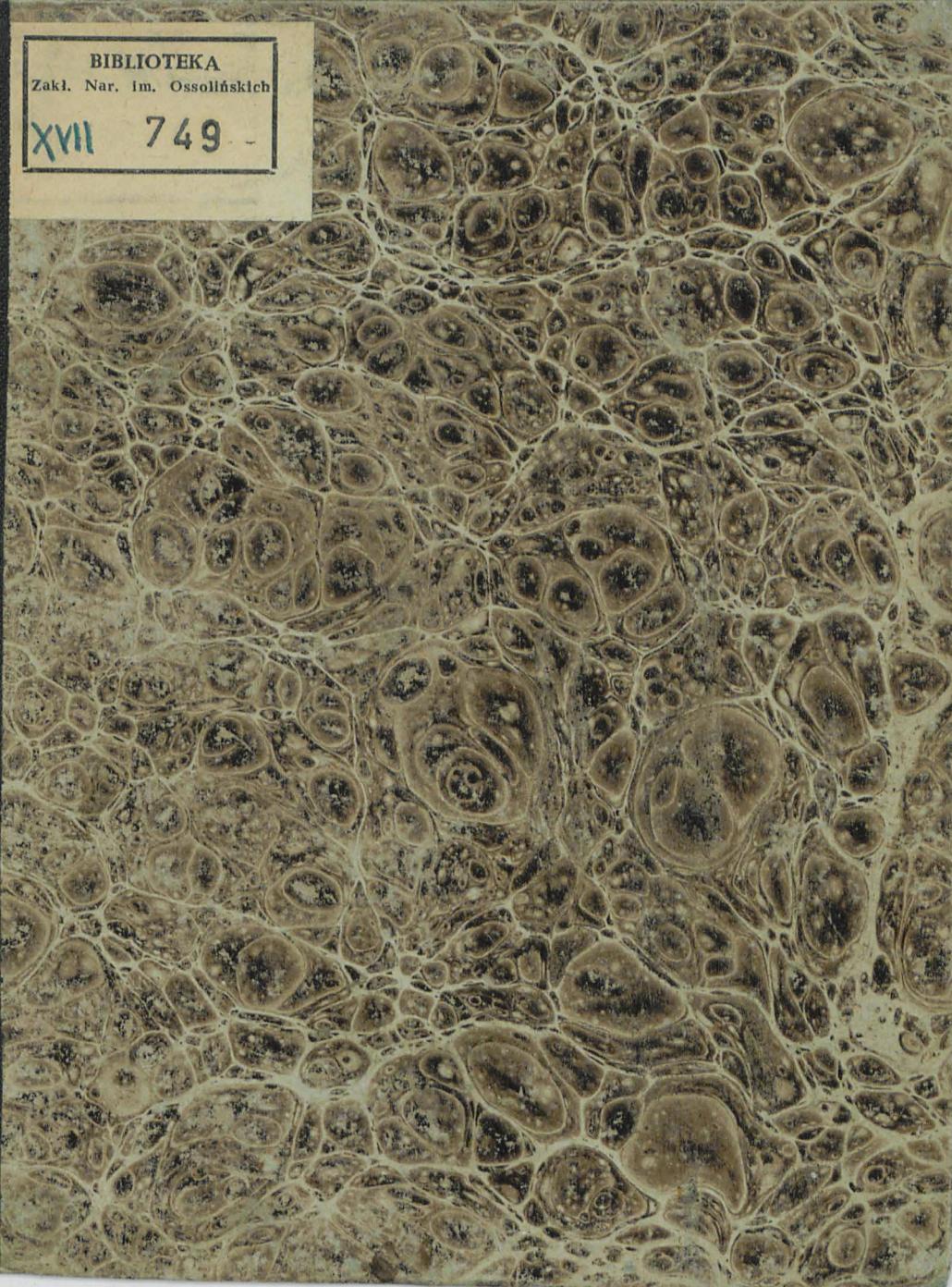


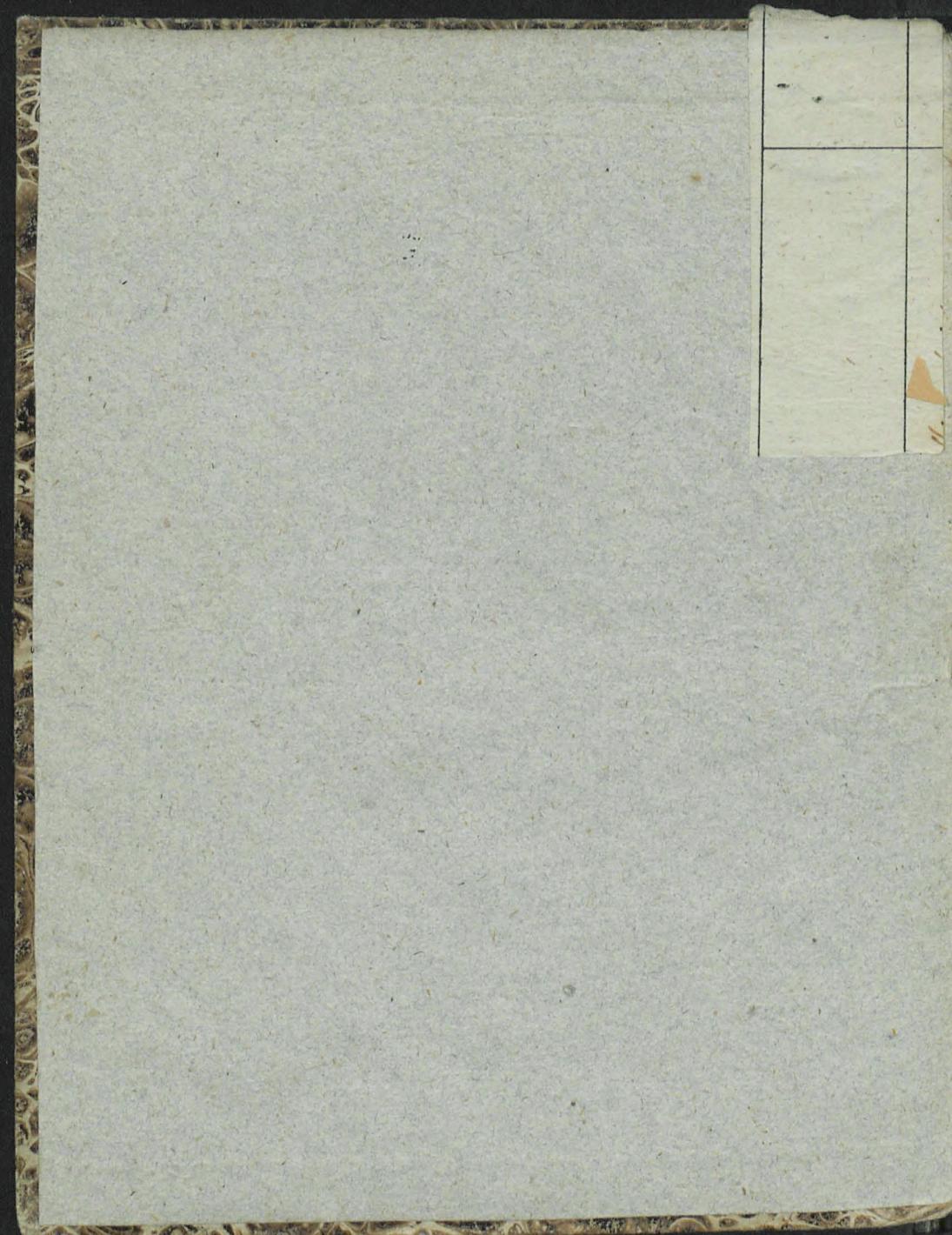
BIBLIOTEKA

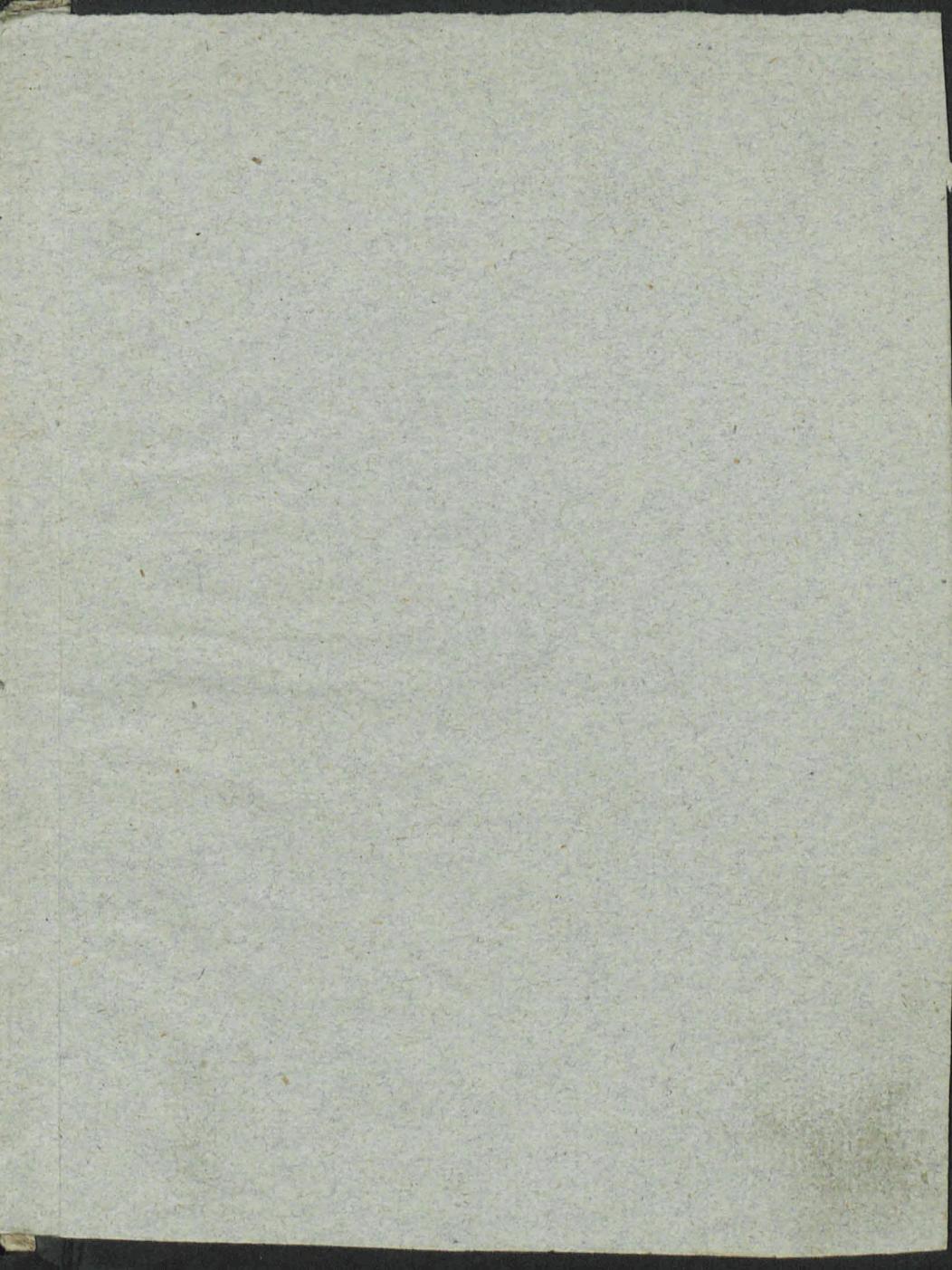
Zakł. Nar. im. Ossolińskich

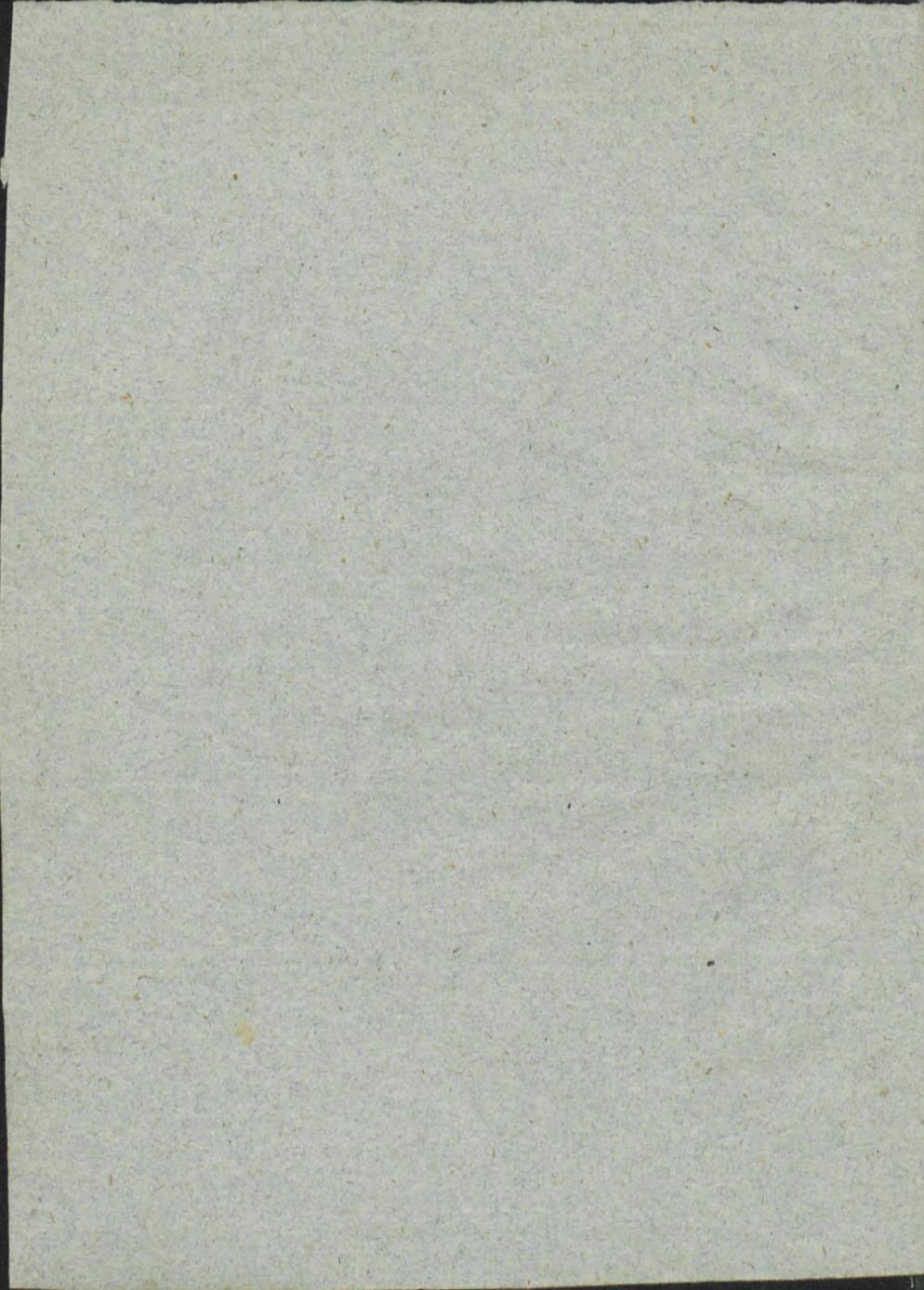
XVII

749 -









235

10

DO WACŁAWA ZAMOYSKIEGO.

19.290 |

ALMANACH
DĘBICKI
DŁĘBICKI



XVII - 799 - IV

DO WACŁAWA ZAMOYSKIEGO.

Waclawie moy/niechay Bog przedsiwžiecia twoie
Błogosławí / á ty mu odday mysli swoje.
Kiedy krew / kiedy młodość rżewia čie rządzilá /
Kiedy čie sława Przodków twoich vnosilá.
Zbroia / y kon ochotny był twoia zabawa /
N często z pogáminá dawał korzyśc krewawa.
Ciebie Multáni wódzem przeważnym zuchwály /
Ciebie Tátárskie wojska niezliczone znály.
Ciebie Dunay / y przykro Tureckie báłchany /
N ostatniemi mrozy Islantczyk starany.
Racze ma pioro sława. kto sie puści za nią /
Wszystkie przewagi / nawet y dusze ma tamia.
A temu wiec ná świetne lácno tráfić ślady /
Kto ma przed okiem świeże domowe przykłady.
Jakie wam wielki Hetman / prawie pod obłoki
Pokazał / imie swoie iako świat heroki
Rospusciwszy / znály go y zimne Tryony /
Ná wschod / y ná zachod świat rosprzestrzeniony.
N co Dun / y co wody pijáca Nylowe /
Ktory w znojach odleglych kryje sumna głowe.
A iż Natru-

Uatrudniey v swych slynać. záwſe vlczyła
Saſdrosé cnote / y iad swoj ná nie wypuſcila.
Alle y tá przyznaniem prawdzie wine płaci /
Glupi dobrá nie pozna / áž go z reku straci.
Trudno ſlonicá nie przyznac ſloncem / niech ſiš čienie
Kupia iako chca / swietne przemoga promienie.
Kto dzis po nim nie westchnie : kto takowych ſilá
Mežow / nie žyczy aby cna Polſka rodžila :
Nie džiw. drzewa dobrego / záwſe dobre plemie /
Bo iako obywátel oſiadł Polſka ſzemie /
Iako pámiatka ludzka nadáley zachodzi /
Záwſe w Domu ſamoystim wielki Čzlek ſie rodzi.
Syn Oycá nie wydáiac. y owſhem bywáia /
Co ſlawę y wielkoſcią przodki przenaſzai.
Tak wiec potežna rzeka / wziaſwy ſie z ſtrumienią
Sywego / ſily bierze z długiego plynienia.
Y co raz obſitoſci wod hoynych przydawa /
Až náostátek morze glebokie náparwa.
Gdzie starožytnoſć wieſza : gdzie gestſe tytuły :
Gdzie z pierwoſym prawie záraz Koſciolem Inſuly:
Oni práwa pisali / oni do wolnoſci
Droge naprzod przetáli / oni ſtatecznoſci
Pánom dotrzymywali / y to co rádziemy
W kupie o ſobie / onym przypisać muſiemy.

Gdzie

Gdzie rycerz odwažnieyßy : lubo przyszlo krawawę

Szablę poczynać / lubo ważnieyßą bulawą :

Ale to nie tey karty / klascę ná liczbie / sławne

Zamostie / ábo wieki przypominané dawne.

Do Ciebie moy Wacławie wracam sie samego /

A ciesząc sie vprzeymie z przedsiowziscia twoego /

Zyczeć / abyś szczesliwie odniosł czegos żądał /

A godne Domu swego poeciehy oglądał.

Trudno kryga okrocić przyrodzone żadze.

Aia Ciebie przykładem nieomylnym żadze.

Lubo slowiczka / lubo ptaſiecia inszego /

Ktory zazywßy sila latania buynego /

Nakoniec towárzyßá milego dostanie /

A z nim o gniazdku pilne vczyni stáranie.

A żalozy potomstwa vcieſzne nadzieie /

Żaden lás / żadne go iuz nie widają knieie :

Wszystek przy towárzyßu / wszystek sie zabawia

Przy domu / inszym troškom mieysca nie zostawia.

A choćaj małe chwilo ná strone odleći /

Serce do gniazda ciągnie / ciągna mile dzieci.

Ten twoj wizerunek bedzie moy Wacławie drogi /

Same cieku domowi poprowadza nogi.

Tam cie zmierzę pozny výzry / tam pierwſe záranie /

Tam nocy całe / y snu wdzięczne vzywánie.

A ;

Ale cho-

Ale chočiaž eis w twárdy dyáment oknie
Ten zwiazek / y niewolą wieczna opánie.
Kiedyś sie trási oko obroćie w te kráie /
 Kedyžamośćie w murach niesmiertelných wstáie.
A tam obaczyß nowa latorosł wászego
 Domu / a ona slicznie idzie ze pniá swego.
 N iż nad inże drzewá wiezch ozdobny stáwi /
 Wierze iż sie rádosćia myśl twoia zábáwi.
 N Bogu modlo oddaß / ktorý nieustawa
 W łásce ku wam / y po krwi / krew gláchetna dawa.
A kiedy na Oycowstki kon za czasem wsiedzie/
 N przed sie wielkie džieło woienne bráć bedzie.
Lubo džiki Tátarzyn polá swe okryje /
 Lubo zły sąsiad zechce císnac wolna syje:
Lubo przydzie podieżdżać pod Mostkiewstie grody /
 Albo wetować Inflant posiedzionych skody.
W siedzie naydzie rodzicá swego wielkie džieie /
 Wiec skoro świetna zbroie na piersi swe wdzieje:
Skoro miedzy wojskami ogromnemi stanie /
 Ciebie twoich namilých do nog vpadanie/
 Ciebie áni rzewny płacz / áni vtyśliwe
 Lamenty / áni lata / áni skroni siwe
Nienutrzymać / abyś dopádáć rzezwiego
 Koniá niemial / y pomoc towárzystwa cnego.

Tak

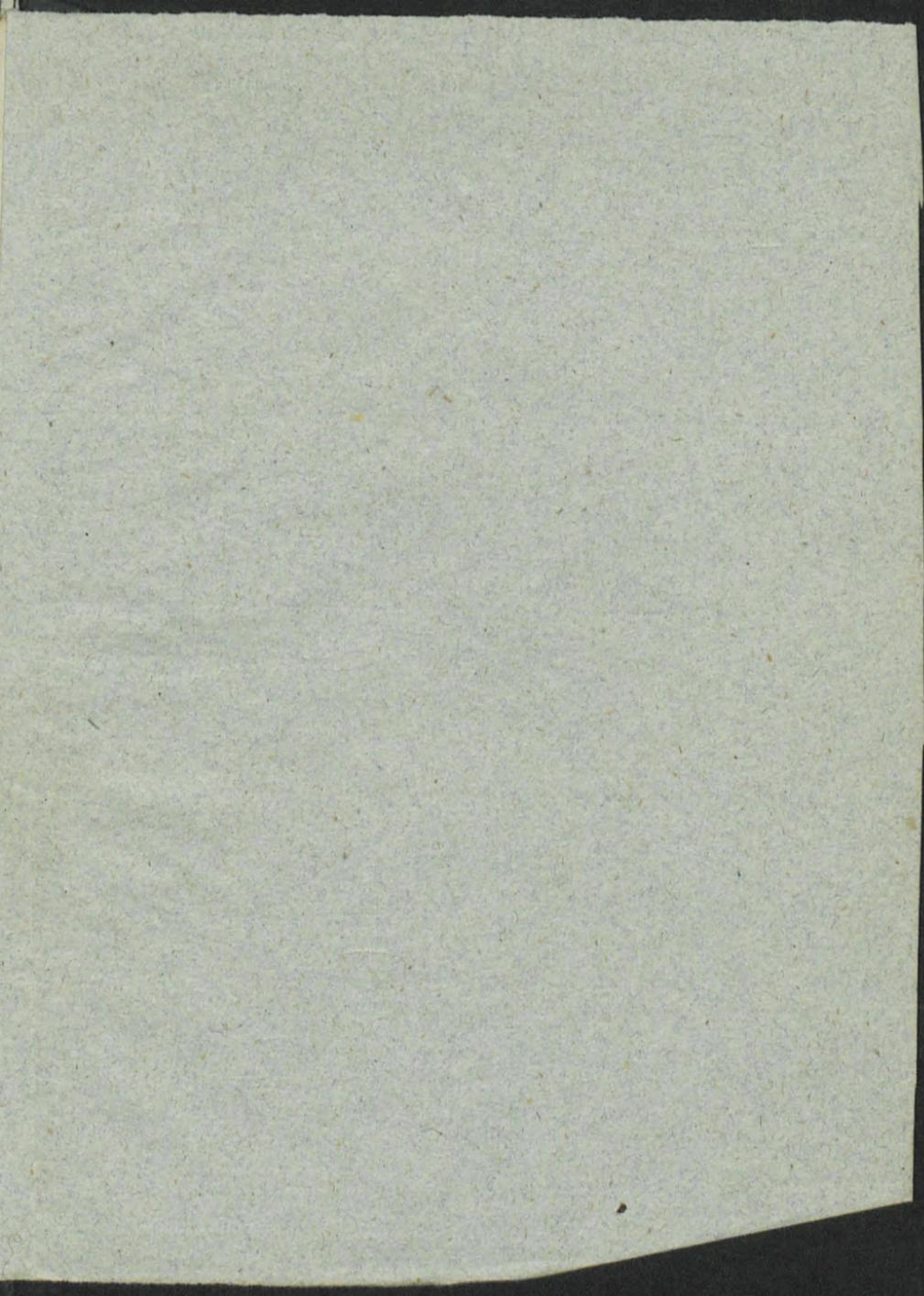
Tak wiec młodego orla / kiedy iż dochodzi
Swey pory / aż miękkiego gniazda się wywodzi /
Chcąc doświadczać powietrza niezwyczajnym lotem /
A brac nowa zaprawe nad pierwszym wymiotem.
Starzy ptacy prowadzą / y powod mu dają /
A aby nie zwątkował żerząc przestrzegają.
A on iesli obieći lub czaple wrzastliwe /
Lubo żorawie / inny w nich pąznokty chciwe,
To potym. kiedy przyjdą nazycone chwile /
Ciebie teraz wołają inne krototchnile.
Wsiadaj / lecz z innych miary / na swój kon chodziwy /
A iedz tam / gdzie cie w myśl prowadzi chetliwy,
Staw się w Dom ludzi zacnych : tam cie wzajem czeka
Serce życzliwe / tobie przejrzane od wieka,
Od Bogiego dola wszelka / gdzie on błogostawi /
Wszystko tam płynie/ wszystko pomyslnie się sprawi,
Jemu tylko poruczaj żadze swe cnotliwe /
Przy kim Bog/przy tym chodzi szczęście niewatpliwe.

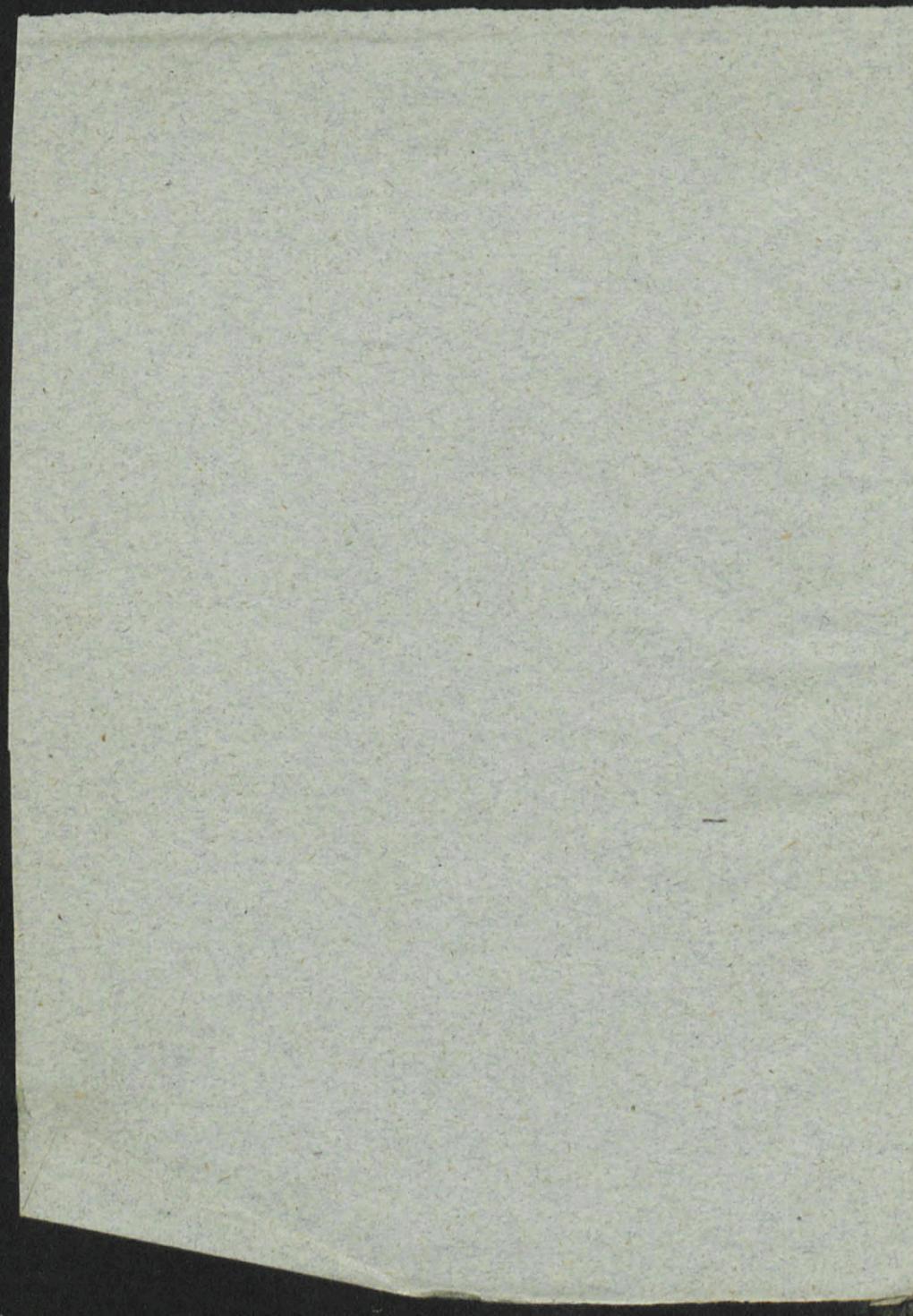
Roku 1610. Dnia Stycznia pierwszego
w Putatyńcach pisał

SIMON SIMONIDES.



SIMON SIMONIDES





23405

23405

